

Rodzina chrześcijańska

Pisemko poświęcone sprawom religijnym, nauce i zabawie.

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.

»Rodzina chrześcijańska« kosztuje razem z »Górnoślązakiem« kwartalnie 1 markę 60 fen. Kto chce samą »Rodzinę chrześcijańską« abonować, może ją sobie zapisać za 50 f. na pocztę, u pp. agentów i wprost w Administr. »Górnoślązaka« w Katowicach, ul. Młyńska 12

Na Niedzielę pierwszą Postu.

Lekcja

2. Kor. VI, 1—10.

Bracia! Napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie przyjęli. Albowiem mówi: Czasu przyjemnego wysłuchałem cię, a w dzień zbawienia ratowałem cię. Oto teraz czas przyjemny, oto teraz dzień zbawienia. Nie dawając nikomu żadnego zgorzienia, aby nie było naganione posługowanie nasze, ale we wszystkim stawmy samych siebie jako sługi Boże, w cierpliwości wielkiej, w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach, w biciu, w więzieniu, w rozruchach, w pracach, w niespaniach, w postach, w czystości, w umiejętności, w nieskwapliwości, w łagodności, w Duchu świętym, w miłości nieobłudnej, w mowie prawdy, w mocy Bożej, przez Broń sprawiedliwości po prawicy i po lewicy. Przez chwałę i żelżywość; przez osławienie i dobrą sławę, jakoby niewiednicy, a prawdziwi; jako którzy nieznajomi, a znajomi; jako umierający, a oto żyjemy; jako karani, a nie umorzeni; jako smętni, lecz zawsze weseli; jako ubodzy a wielu ubogacający; jako nic nie mający, a wszystko mający.

Ewangelia u Mateusza świętego w Rozdziale IV.

W on czas był zawiedzion Jezus na puszcze od Ducha, aby był kuszony od diabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, rzec, aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisano jest: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy Go wziął djabeł do miasta świętego i postawił Go na ganku kościelnym; i rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisano jest: Iż Aniołom swoim rozkazał o Tobie, i będą Cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Zasię napisano jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął Go zaś djabeł na górę wysoką; i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich; i rzekł Mu: To wszystko dam Tobie,

jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz szatanie! Albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz. Tedy opuścił Go djabeł; a oto Aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

Nauka z tej Ewangelii.

Ewangelia dzisiejsza opowiada nam, jak Pan Jezus pościł i jak był kuszony od czarta, i jak odalił pokusy od siebie. Zaraz po Chrzcie swoim udał się Zbawiciel na puszcę, aby się tam przez post, modlitwę i rozmyślanie przygotował do owego wielkiego dzieła, jakie miał rozpocząć: do opowiadania Ewangelii [świętej, poniesienia męki krzyżowej, do odkupienia rodu ludzkiego. Po upłynieniu czterdziestu dni ostrego postu łaknął. Djabeł, jak uważa św. Ambroży, rozumiał, że to będzie właśnie najdogodniejsza pora do wywiedzenia się, czy Jezus jest owym przyobiecany Messyaszem, co miał zetrzeć głowę węża, co miał zniweczyć panowanie jego nad ludźmi, i wskazać im drogę do nieba; najdogodniejsza pora do przywiedzenia go do grzechu. Myślał, że jak mu się udało uwieść pierwszych rodziców, tak mu się i uda Jezusa skusić; ale się omylił. Zbawiciel o tyle mu się odsłonił, o ile mu było potrzeba, aby pokonał pokusy jego; pokonał je, a nam zostawił tę naukę, że kiedy on był kuszony, żaden człowiek nie jest wolen od pokus, i jak on je pokonał, tak i my je pokonywać mamy, na żadne nie pozwalając poduszczenie, ufni w niezawodną pomoc łaski Bożej.

Za przykładem Chrystusa i my, prawowierni Chrześcianie pościć mamy, ile że nas Kościół Jego do postu i do umartwienia tak mocno zachęca, różne dni jako i te czterdzieści na ten koniec stanowiąc. Jakież ma Kościół Boży do tego przyczyny i co za pożytki stąd dla nas wypływać mogą, gdy jego głosowi posłusznymi będziemy? — Posłuchajmy, jak nam tę rzecz ks. Skarga rozbiera: »Wielkie i poważne przyczyny mieli św. Apostołowie Pańscy, i Kościół Boży, na ustanowienie Postu i czasu tego«. Bo naprzód ciał, abyśmy przykładu Pana a Zbawiciela naszego w tem naśladowali, gdyż On jest

wzorem żywota naszego, i naprawą i wodzem, jako sam rzekł: »dałem wam przykład, abyście tak czynili, jakom ja czynił«. I Piotr św. mówi: »dał nam Pan Jezus przykład, abyśmy szli śladem Jego«. Pościł Pan dni 40 i my pościmy. Acz nie tak ciasno i ostro, bo siła nasza nie jeść nic, ani pić przez dni 40, nie zniesie; ale wedle możności. Bo nie przeto, iż tak doskonale pościć nie możemy, jako Pan Chrystus, spuścić ręce, a nic czynić nie mamy. Bo i pokory Jego, i cichości, cierpliwości Jego, nigdy dosiść tak wysoko w naśladowaniu nie możemy; a jednak wedle miary naszej pokorni, i ciszy, i cierpliwi, i miłości pełni, na wzór Jego, być mamy. Nie swój krzyż nosić nam Pan Jezus rozkazał, bo go nie unieśliśmy; ale nasz, wedle siły od Pana Boga danej. Iż bogaty daruje Panu Bogu tysiąc złotych, i dlatego ja mego szelągą kłaść na ołtarz Boży nie mam?

Tę przyczynę postu daje stary uczeń Jana św. Ignacy, mówiąc w liście do Filipinów: »czterdziestnym postem nie gardźcie, bo ma w sobie naśladowanie obcowania Pana Jezusowego«. I Klemens, uczeń Piotra św., toż mówi: »post czterdziestni ma w sobie pamiątkę obcowania i zakonu dania Pańskiego«. I Augustyn św. »czterdziestnica postów ma świadectwo i w starym zakonie z postu Mojżesza i Eliasza, i z Ewangelii, bo tyleż dni Pan pościł«.

Druga przyczyna jest postu tego: abyśmy z Chrystusem cierpieli, trudząc ciało nasze, na wdzięczność takich prac i męki Jego dla nas. Gdy Pan w Ogrojcu tęsknością oną i potem i modlitwą i niespaniem strudzony był, a Apostołowie spali, rzekł do Piotra: nie mogłeś i jedną godzinę zemną nie spać? Jakoby mówił: miłoby mi, byś mi też w nędzy tej pomagał. I do nasby rzekł: nie możecie tych dni 40 ze mną choć nie tak ciasno, jako ja, pościć? a więc mnie to miłujecie? A zwłaszcza, iż takie towarzystwo ma zapłatę wielką wedle Apostoła, Pawła św., który obiecuje: »jeśli«, mówi, »spółcierpim z Panem Jezusem, będziemy też i spół się weselić«. I indziej: »nadzieja nasza mocna jest o was, wiedząc, iż jeśli towarzyszami będziecie w mękach, będziecie i w pociechach«. O czem są słowa św. Chryzostoma z strony postu: »Kościoł«, mówi, »dla łaski pości, znając dzieło Jezusowe, aby z ukrzyżowanym był ukrzyżowany; a gdy z Panem cierpi, aby z Panem uwielbiony był«. I Leon św. naucza: »Słusznie od świętych Apostołów z nauki Ducha św. te większe posty postanowione są, aby przez wspólne uczestnictwo krzyża Chrystusowego i myśmy też co uczynili, w tem, co on też za nas czynił, jako Apostoł, św. Paweł, mówi: »jeśli współ cierpim, spół też uwielbieni będziemy«.

Trzecia przyczyna tego postu, abyśmy się do święta Wielkanocnego i do używania Przenajświętszych Tajemnic przygotowali. Zwyczaj kościelny, mówi św. Hieronim, jest przez poświęcenie ciała i duchowną potrawę, przez post cielesny, do męki Pańskiej i zmartwychwstania przyprawiać się. Tegoż samego nauczają i inni Ojcowie Kościoła.

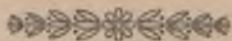
Tak tedy poważne przyczyny tego świętego postu, pokazują mądrość Apostolską, którzy za podaniem Ducha św. w Kościele Chrystusowym ten post ustanowili. Czego żaden przecież nie może; bo gdzie jedno od Apostołów i Uczniów imię Chrystusowe i Wiara chrześcijańska wszczepiona jest, tam z nią i ten post wielki wszedł. Jako mówi święty Bazyli: »Post na każdy czas pożyteczny jest tym, którzy go na się wolnie biorą. Ale w taki czas daleko więcej, którego się po wszystkim świecie ze wsząd sławi post i opowiada, i nie masz żadnego wyspu, ziemi żadnej, nie masz miasta, nie masz narodu żadnego, nie masz i ostatniego kąta świata, gdzieby ustawa o poście słychana nie była«. To św. Bazyli, z którego słów to się pokazuje, iż ten post czterdziestny jest od Apostołów samych ustanowiony. Bo jako św. Augustyn mówi: »to, co się po wszystkim świecie we wszystkich kościołach wiekuiście od początku Wiary chowa, podanie jest i nauka samych Apostołów«.

Wielkie i pociechy pełne są pożytki naszego postu, o których rzekł św. Chryzostom: »pość, boś zgrzeszył; pość, abyś nie zgrzeszył; pość, abyś wziął; pość, abyś wziętego dochował«. Naprzód, kto kiedy Pana Boga w grzechach swoich ubłagać chciał, do postu się, jako do pewnej obrony i ubłagania gniewu Bożego, uciekał. Co Pan Bóg sam radzi przez Proroki, mówiąc: »Nawrócić się do mnie z całego serca waszego w poście, w płakaniu i smutku«. Post między temi środkami położył, któremi Pana Boga ubłagają, aby na grzechy nasze nie pamiętał. Dawid za swoje grzechy bardzo prosił, i mówił: »Chlebam mego pożywałem jako popiołu, i napój mój zamieszałem z płaczem«. I drugi raz mówi: »oblóczyłem się w włosienicę, i poniżałem postem duszę moją«. Achab, zły król, postem ubłagał gniew Boski, którym mu Eliasza pogroził. Także Samuel na oddalenie gniewu Bożego, radził ludziom, aby pościli; i tak uczynili, pościli i wołali: »zgrzeszyliśmy Panu«. Niniwitowie postem oddalili pomstę Boską, i zapadnienie miasta swego; gdzie król rozkazuje, aby i bydło dla większego smutku nic nie jadło. Post bowiem jest pewnym skutkiem skruchy i zasmucenia wewnętrznego, i owoc pierwszej żalności serdecznej, z której człowiek, iż Pana Boga rozgniewał, sam się na się gniewa, i sam się postem karze. I ono skruszonego serca karanie, tak Panu Bogu miłe jest, iż swoje wieczne i ciężkie karanie od pokutujących i poszczących oddala.

Jest drugi pożytek postu, iż przeszłe grzechy czyszczać, od przyszłych na potem zachowywa i broni, i w pokusach i grzechu wielką obronę daje. Co w tej Ewangelii Pan Jezus dał znać, gdy na tę wojnę przeciw czartu i pokusom jego, na przykład nasz, postem się uzbroił. Bo duszni nieprzyjaciele postu się naszego boją, i mniej przeciw nas siły mają, na zwiedzenie nasze do grzechu. Co i na drugim miejscu Pan dał znać gdy nauczył uczniów swoich, iż na czarta i siłę jego mocna jest zbroja

post i modlitwa; »tego«, prawi, »czarta, wyrzucić, zwyciężyć nie może, jedno modlitwą i postem«. Bo przez post, najpierwsze naczynie, którem nas nieprzyjaciół do grzechu zwodzi, jemu się odejmie to jest cielesne kochania, i zbytki, i rozkoszy, za które nas nieprzyjaciół, jako za suknią i długi rękaw chwytą i do grzechów ciągnie. Rozkoszy cielesne, i potrawy zbytnie, i napoje gorące, i kochania zmysłów ciała naszego, i muzyki i biesiady, i ubiory i chęci złe, które są w ciele naszym, są jako sidła na ptaki, które się wszystkie potem odcinają, tak, iż nieprzyjaciół nie ma się czego ująć, czemby nas do złego pociągnął; nie ma onego wal, na którymby nas potargnąć mógł.

A jako przez ciało, nas wszystkich w pierwszych rodzicach, i przez zmysły cielesne i pokarm zakazany ułowił i zgubił; tak przez post od nas się odpędza, i siłę, na wojnę z nami traci. Dobrze jeden Święty rzekł: »przez niepowściągliwość w jedzeniu, z rajuśmy wypadli; niejedzeniem do raju się wracamy«.



Na lata Piotrowe Leona XIII.

I.

Nie zobaczysz lat Piotra św. — tradycyjna przepowiednia sprawdzała się na 262 Papieżach; żaden z nich nie siedział na Stolicy św. 25 lat, t. j. tyle, ile Piotr św. Pierwszy wyłom w tej tradycyjnej przepowiedni zrobił wielkiej pamięci Pius IX, rządził lat 32. Aliści i godny następca jego Leon XIII ukończył 25 rok rządów Piotrowych. Przypadkowe to może zjawisko, ale nadzwyczajne, a dodajmy, i opatrnościowe — bo też przez te lat blisko 60 wyjątkowa, nadzwyczajna dola Kościoła katolickiego... W czem ta wyjątkowość? W tem, że wszystko spiknęło się przeciw Kościołowi i papieżowi, a nikt nie stanął w jego obronie. Chytra przewrotność masonii i karbonaryzmu, brutalne zuchwalstwo rewolucyi, fałszywość dyplomatów i mężów stanu, wszystkie te antychrześcijańskie potęgi, korzystając z niedołęstwa lub słabości panujących, podały sobie ręce, weszły w sojusz na to, aby Papieża i Kościół naprzód zubożyć, obedrzeć z świeckiego państwa i majątku kościelnego przyłączeniem ojcowizny Piotra świętego do królestwa Włoch zjednoczonych, *Italia unita*, i konfiskatą dóbr duchownych świeckiego i zakonnego kleru. Odarty z majestatu króla, zubożony Papież, rozumiano, że straci na zawsze u książąt i ludów ten urok i poszanowanie, jakie korona i majątek daje, a nadto pozbawiony tego, co jest *nervus rerum*, pieniędzy, zamiast przeprowadzać wielkie, dalekośne plany papieżstwa, i popierać piękne wspaniałe dzieła chrześcijańskiej sztuki i chrześcijańskiego miłosierdzia, zmuszony będzie troszczyć

się o byt materyalny, wyciągać rękę do katolików po jałmużnę.

Zubożyć Papieża i Kościół — to pierwsze zadanie tego sojuszu antychrześcijańskiego. A potem co?

Usunąć wszelki wpływ Papieża z dyplomacyi i międzynarodowej polityki, wyprzeć, wyrugować wpływ Kościoła z prawodawstwa i rządów, z uniwersytetów, akademii, szkoły, z przybytków nauki i z nauki samej, a wreszcie z rodziny gminy, i społeczeństwa. Wszystko to: dyplomacya i polityka, szkoły i nauka, rodzina i gmina — niech będzie bezwyznaniowe, niech nie zna ani Chrystusa, ani Jego namiestnika Papieża, ani Kościoła ani kapłana.

Równocześnie nadętą pychą racjonalistyczna uczonność niemiecka, *die deutsche Gelehrtensamkeit*, materyalistyczna filozofia przyrodników Anglii i Francyi, uderzyły taranem w dogmatyczną i etyczną naukę Kościoła. Precz z Chrystusem-Bogiem, precz z wszelką objawioną religią, precz z modlitwą i Sakramentami — obłęd to i fanatyzm niegodny światłego człowieka. Uczonym rzekomo mistrzom zawtórowało niezliczone grono powieściopisarzy, nowellistów i dziennikarzy, rekrutujących się przeważnie z głów niedouczonej i żydowskiej, a wreszcie teatr i sztuka, w tym zmysłowym i antyreligijnym kierunku pielęgnowane, dokonać miały zachwiania naprzód, a potem obalenia dogmatów Wiary i zasad moralnych w mózgach i sercach wykształcenijszej warstwy katolickich społeczeństw.

Do tej ligi antypapieskiej, antykatolickiej masonii, rewolucyi, bezsumiennosci rządów, ateuszostwa nauki, sztuki i pracy przyłączyła się — bo jakżeby było inaczej — odwieczna chytrość prawosławnej Rosyi, nienawiść protestanckich Prus.

I oto w latach 1860—78 świat chrześcijański szczególne ujrzał widowisko: po jednej stronie Papież, 80-letni Pius IX, bezbronny sam i nie broniony przez żadnego katolickiego króla, przez żaden rząd, żadne państwo katolickie, — po drugiej stronie liga brutalnej przemocy, jaką krocie tysięcy bagnetów daje, z wyrafinowaną przewrotnością dyplomatów, polityków, uczonych i artystów, publicystyki i wielopotężnego dziennikarstwa.

I w tem właśnie tkwi nadzwyczajność położenia i wyjątkowość. Przedtem, do pontyfikatu Piusa IX zawsze bywało tak, że gdy jeden król lub rząd lub naród uderzał na Papieża i Kościół, to bronił go inny król, inne państwo nie zawsze nawet katolickie. Kiedy np. 100 lat temu Napoleon I opanował Rzym, wyrócił państwo kościelne, Piusa VII powlókł do więzienia, to cesarze Austrii i Rosyi z królem pruskim stanęli w jego obronie, wprowadzili tryumfalnie do Rzymu, przywrócili władzę świecką i państwo kościelne. Teraz, od pontyfikatu Piusa IX po dziś dzień dzieje się przeciwnie, króle i książęta albo, założywszy za pas ręce, przypatrują się »neutralnie« atakom wymierzonym na Papieża i Kościół, albo go zdradzają, jak Napoleon III, albo, podawszy rękę

masonii i rewolucyi i fanatyzmowi antykatolickiemu, razem z nimi uderzają na Papieża i Kościół, jak to uczynili Wiktor Emanuel włoski, Bismarck, Aleksander II rosyjski — i spełniły się doszczętnie słowa psalmu: »Stanęli wspólnie królowie ziemscy, a książęta zeszli się w gromadę przeciw Panu, i przeciw Chrystusowi jego« (II, 2).

W tem więc opuszczeniu i osieroceniu Papieża i Kościoła, w tem odarciu ich nie tylko z władzy i państwa, ale z prawa, znaczenia i wpływu, w tem podkopaniu i podminowaniu nauki wiary i zasad Kościoła i to na całej linii publicznego, społecznego i naukowego życia narodów, tkwi wyjątkowość, nadzwyczajność sytuacji — dlatego Bóg-człowiek Chrystus Jezus, który rządzi tą instytucją swoją Boską, papieżem i Kościołem, opatrzył na tę wyjątkową dobę wyjątkowych, nadzwyczajnych talentami umysłu i serca Papieży, Piusa i Leona i użyczył im wyjątkowo długich lat panowania, aby częste zmiany Papieży nie wstrząsały zaatakowanym ze wszystkich stron naraz Kościołem — obydwaj dożyli lat Piotrowych.

II.

Główny zamach wymierzony był na papieżstwo i Kościół za 32-letnich rządów wielkiego Piusa IX. Przypominam znane wypadki: potrójny rozbiór kościelnego państwa — zabór Rzymu — rabunek majątku i dóbr papieskich — Piusowi zostawiony Watykan i ogródek i pałac letni w Castelgandolfo, do którego nigdy nie wyjeżdżał, klasztory zrabowane i rozeznane, biskupi i kler parafialny odarci z dawnych fundacji, w stolicy chrześcijaństwa na Kwirynale, który otworzył sobie wytrychem, rozsiadł się król włoski, Wiktor Emanuel, w pałacu Borghese rozsiadła się W. Łoża wolnomularska, w klasztorach rozsiadło się żołdactwo, kryminaliści i wszelkiego rodzaju motłoch, w teatrach, powieściach, nowellach i prasie wyszydzano Papieża i księży, szerzono wyuzdaną niemoralność.

To we Włoszech.

W Rosyi pod pozorem stłumienia powstania polskiego 1863 roku rząd rozegnał zakony, zamknął seminaria, powywoził w głąb Rosyi i w Sybir biskupów i setki zacniejszych kapłanów, zabrał i roztrwonił cały majątek i mienie Kościoła, a przez ajenta swego Maindorfa rzucił w twarz Papieżowi obelgę: »Kościół to rewolucya«.

W Niemczech pijany zwycięstwem wszechwładny Bismarck, wywiesiwszy sztandar *der Staatsomnipotenz*, wszechwładzy państwa, postanowił zamienić Kościół katolicki w służebnicę nowego cesarstwa protestanckiego; więził, wyganiał biskupów, dziekanów, gorliwych księży, wywołał z kraju zakony, zamykał kościoły, szkołę zamienił w kasarnię działwy.

Wszystkie te gwałty, bezprawia, krzywdy i zniewagi godziły najpierw i przede wszystkim w dostojną osobę Piusa IX. On zaś sam jeden, bez wojska, bez pieniędzy, bez obcej pomocy, bez tej nawet moralnej, jaką *bonna officia* dyplomacyi dają, podniósł się

jako olbrzym i potężnym głosem, iż go usłyszał świat cały chrześcijański, zaprotestował przeciw gwałtom i zniewadze, rzucił klątwę na świętokradczych zaborców Rzymu i kościelnego państwa, dyplomatę rosyjskiego wypędził z Watykanu, za Polskę duszoną przez Rosyę rozpiął jubileusz po świecie całym, uzurpacyom pruskiem przeciwstawił stałe, niezłomne *non possumus*, biskupów-więźniów wezwał do Rzymu, kardynalską zaszczycił godnością i tą śmiałą, wspaniałą postawą swoją obronną zdobył sobie od razu serca milionów katolików. Z Europy, Azji, Ameryki, Afryki, setki biskupów, tysiące kapłanów i krocie tysięcy ludzi różnych stanów pobożną pielgrzymką płynęło rok rocznie do Watykanu, oświadczając się z czcią, uwielbieniem i posłuszeństwem dla Namiestnika Chrystusowego, z dziecięcym przywiązaniem do Ojca chrześcijaństwa, znosząc z poddańczą ofiarnością świętopietrze. Na nic rachuby zubożenia Papieża; Papież stał się bogatszym, niż kiedykolwiek. Na nic nadzieje pogńębienia go w opinii świata; Papież stał się potężniejszym, większym, niż za dni Grzegorza VII lub Innocentego III.

Pigmejczykiem okazał się obok wielkiego Piusa mizerny włoski królik Wiktor Emanuel; mizerniejszym jeszcze cesarz Aleksander II, którego we własnej stolicy zamordowali własni poddani, Rosyanie, a już najmizerniejszym dumny Bismarck, który po kilkunastu latach swego *kulturkampfu* przekonał się z przerażeniem, że katolicyzm w Niemczech silniejszy i wspanialszy, niż za dni Ferdynanda II, że naród polski, którego on całą duszą nienawidził, na tym katolicyzmie oparty, uświadomił się walką religijną i do nowego zerwał się życia nie tylko w Księstwie Poznańskim i w Prusach polskich, ale i na Śląsku.

Syt cierpienia i krzywd — krzyż z krzyża — ale też syt chwały i uwielbień, jakich żaden Papież w nowszych wiekach nie zaznał, zstąpił wielki Pius IX do grobu 7 lutego 1878 roku. Zebrało się *conclave* 61 kardynałów 13 lutego t. r. Dziwnem zrządzeniem Bożem, dwory panujące, czy to chcąc okazać swoją tolerancję, czy też swoje lekceważenie dla Stolicy świętej, iż ich to nic nie obchodzi, czy i jaki Papież na niej zasiądzie, dosyć, że zaniechały wszelkiej intrygi, wszelkiego mieszania się do wyboru. Elekcyja odbyła się najwierniej kanonom, przepisom i zwyczajom kościelnym; 21 lutego obrano najgodniejszego kardynała kamerlengo, 68-letniego Joachima Pecci Papieżem.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Naszemu Ojcu.

Siwowłosy siadł starzec na Piotrowej — hen — skale
Śród potopów huczących dokoła,
I w świat patrząc tonący — poprzez burze i fale
Do Piotrowej przystani go woła.

Któż ten starzec potężny a tak pełen słodczy?
To namiestnik Chrystusów na ziemi,
Wódz narodów, co zwycięstw i dobrodziejstw nie
Dziś sławiony ustami wszystkimi. [zliczy,

Szafarz Bożej nauki, kiedy światu ją głosi,
To słów z Ducha świętego dobiera;
Błogosławi i kocha, ciszy, leczy, podnosi,
I niebiosą wciąż ludziom otwiera.

Z rzeszą ludów, co dzisiaj Bogu dzięki składają
Biegnie razem i lud ten roboczy,
A te serca tak proste hymn miłości śpiewają
I łzą rzewną zachodzą nam oczy.

Boć to nasze jest święto, bo to Papież ubogich,
Lud roboczy ukochał tak szczerze,
Że go liczy do dzieci i klejnotów swych drogich
I w opiekę potężną swą bierze.

A więc każdy robotnik przed tron Boga ochotnie,
Z taką prośbą serdeczną dziś bieży:
„Boże, Boże! Ty za nas zapłać jemu stokrotnie
I daj zawsze nam takich Papieży!”



Pielgrzymi w średnich wiekach.

Słyszeliśmy nieraz o pielgrzymach.

Wyraz ten oznacza wędrowca, nie dla interesu
lub dla przyjemności podróżującego, ale w celu reli-
gijnym. Tak pielgrzymki odbywamy zwykle do
miejsc licznymi cudami słynących, a w miarę, im
więcej do wygod nawykliśmy, tem krótsze, rzadziej
i wygodniej je odprawiamy. I pielgrzymów dzisiej-
szych niczem na zewnątrz od zwykłych ludzi nie
rozdzielamy. Toć też ten wyraz — pielgrzymi —
określa właściwie wędrowca średnich wieków do
miejsc świętych, gdy dzisiejszych pątnikami zwykle
zowiemy.

Pielgrzymki ówczesne nie małej dla krajów do-
niosłości były, chciemy przeto cofnąć się o kilka
wieków wstecz i zapoznać z pielgrzymami wieków
średnich.

Pielgrzymki dawniej odprawiano jak i dzisiaj
po całym kraju, u wszystkich chrześcijańskich naro-
dów, do miejsc cudami słynących, jednakże kiedy

gorliwość w wierze na on czas o wiele gorętszą
była, pielgrzymi i na dalsze, pobożne wędrowki się
udawali i u miejsc świętych ulgi dla duszy szukali.
Z tych miejsc przedewszystkiem Ziemia święta, Jeru-
zalem, Rzym, Loretto we Włoszech i San Jago
(Compostella) w Hiszpanii najwięcej nawiedzane
bywały. Już w 4. wieku po Chrystusie pielgrzymki
do Palestyny — gdzie żył, nauczał i umarł Chrystus
Pan, rzadkimi nie były, a kiedy drogę do Azji
nieprzyjaźni naówczas Węgrzy utrudniali pielgrzy-
mom, udawali się oni do Rzymu, dokąd podczas
wielkich jubileuszów z wszystkich stron i zakątków
Europy celem dostąpienia odpustów dążyli. Piel-
grzymki do Palestyny jednakże zupełnie nie ustały,
a kiedy Węgrzy chrześcijaństwo przyjęli, liczniej-
szymi były aż do czasu, kiedy Turcy ziemię świętą
zdobywszy, dopuszczali się różnych ucisków przeciw
pielgrzymom, co powodem do tak sławnych wojen
krzyżowych było.

Utrata Ziemi świętej w 13-tym wieku tylko na
krótki czas wstrzymała pielgrzymki do Jeruzalem;
cesarze chrześcijańscy Konstantynopolu i książęta
europejscy czynili co mogli, aby los biednych piel-
grzymów do Palestyny polepszyć i brali ich pod swą
opiekę, a licznie po krajach osiedleni zakonnicy sta-
rali się o ich wygody.

O 13-go wieku zaczęto tak licznie Loretto we
Włoszech, gdzie domek Maryi stać miał, odwiedzać,
że czasami nie mniej jak 200000 pielgrzymów do
tego sławnego miejsca się zbierało.

W 15-tym znów wieku Compostella, gdzie
święty Jakób, patron Hiszpanów, był czczony, zasły-
nęła pielgrzymkami, a król Ferdynand i Izabella za-
łożyli tu w 16-tym wieku szpital dla pielgrzymów.
Z samej Anglii rocznie do 3000 pielgrzymów od-
wiedzało Compostellę.

Któż zresztą z nas Polaków nie słyszał o Cze-
stochowie, dokąd sąsiedne narody Węgrzy, Czesi,
Morawianie, Ślązacy tysiącami spieszyli? I kóżto
byli owi pielgrzymi? Mężczyźni i niewiasty każdego
wieku i stanu, a zwłaszcza pokutnicy, którzy odpustu,
odpuszczenia grzechów ciężkich u miejsc świętych
się spodziewali, lub Bogu uczynione śluby wypeł-
niali. Wiara bowiem na on czas była tak żywą,
gorliwość w służbie Bożej tak wielką, że każdy nie-
mal raz w życiu jakie miejsce święte nawiedzić ślu-
bował.

I takie pielgrzymki nietylko u narodów chrze-
ściańskich, ale i u ludów pogańskich widzimy. Turcy
mają swoją Mekkę, a ludy indyjskie świętą rzekę
Ganges.

Pielgrzymi dawni nosili szczególniejszy, od-
rębny ubiór, w którym ich poznawano i gościnnie
progi domów otwierano. Strój ten ich składał się
z torby, laski, sukni, szery, kapelusza i różańca.

Torba ta, był to zwykły skórzany worek od
zakonników egipskich wzięty, przy szerpie wiszący.
Służyła ona do przechowywania żywności i innych,
potrzebnych w podróży rzeczy, albowiem dla braku

domów zajezdnych, trzeba było się w żywność na mil kilka zaopatrywać. Biedniejsi pielgrzymi obywali się zwykłym workiem.

Szerpa, był to pojedynczy, skórzany pas, a długa laska pielgrzymia była w środku opatrzona pękiem, a nie krzyżem na końcu, jak to czasami widzimy na obrazkach. Często laska ta była wydrążoną, i wtedy służyła pielgrzymom za flet, na którym w wędrówce sobie grali. Pielgrzymi powracający z Palestyny nosili palmowe laski.

Suknia pielgrzymia, raczej płaszcz, była gruba, u obojga płci jednaka z szerokimi rękawami. Kapelusz, kryjący długie włosy, miał szeroki brzeg z przodu zarzucony; często kapelusz spuszczałi sobie na plecy, a głowę innem pokryciem przeciw deszczom zabezpieczali.

Pielgrzymi do Rzymu, Jerozolimy i Compostelli odznaczeni się różnemi oznakami. Do Ziemi świętej pielgrzymujący nosili relikwie; z Rzymu powracający mieli na płaszczu na krzyż złożone klucze i chustkę św. Weroniki, a muszle na kapeluszach oznaczały pielgrzymów z Compostelli, które wedle bulli papieskiej tylko w Compostelli sprzedawać zezwolono. Nie rzadko rodziny szlacheckie w herbie swoim muszlę pielgrzymią mają, co świadczy o odbytej pielgrzymce przodków.

Przed rozpoczęciem pielgrzymki zwykle pielgrzymi się spowiadali, a laskę i torbę ich poświęcano przed ołtarzem, potem ich płaszczem okrywano. W niektórych krajach, jak we Francyi, po odebraniu błogosławieństwa kościelnego wyprowadzano pielgrzymów w procesyi z krzyżem i wodą święconą poza obręb parafii. Po odbytej pielgrzymce dzięki w kościele Bogu i palmowe laski na ołtarzach składali.

W czasach swych, kiedy jeszcze ni żwirówek, ni żelaznych kolei, parowców i telegrafów nie znano, kiedy zatem podróże utrudnione, więc i połączenie narodów ze sobą nie tak ścisłe było, pielgrzymi owi niezmiernej doniosłości dla krajów bywali. Roznosili oni albowiem wiadomości o ziemiach, uobyczajenie i oświatę ze sobą po krajach rodzinnych, zapoznawali się z różnemi narodami i ich przemysłem, wiedzą, obyczajami i wpływali zatem niemało na podniesienie dobrobytu i oświaty w swej, nieraz surowej jeszcze Ojczyźnie. To też powracających pielgrzymów witano z radością, czczono, kupiono się około nich i ciekawie słuchano opowiadań — owej księgi ustnej i przygód nabytych w tej długiej pielgrzymce.



O pożywieniu,

przez Dr. Chłapowskiego.

(Podług wykładu powiedzianego w Kółku Towarzyskiem w Królewskiej Hucie, roku 1873).

3

(Ciąg dalszy).

Kto bada historię nagminnych, tak zwanych epidemicznych chorób, ten przekonać się może, że zawsze przypadały równocześnie z wojną, a przynajmniej z nieurodzajem wskutek klęsk rozmaitych. Każda drożyzna wzmacnia liczbę chorób i śmierci, mianowicie na tyfus; często podwaja i potraja śmiertelność.

Fatalne lata 1846 i 48, (żeby w dawniejszą nie sięgać przeszłość) były latami głodu. W Irlandyi od roku 1841 do 1851 około półtora miliona, a zatem $\frac{1}{6}$ ludności wymarła wskutek głodu i nędzy.

Nie jeden z was pamięta może jeszcze straszną zarazę tyfusową na Górnym Śląsku w tym samym czasie wskutek nieurodzajów z lat 1845, 6go i 7go. Rozpoczęła się ta zaraza zimnicami i krwawemi biegunkami, do czego obok niezdrowego pokarmu, jaki sobie po polach i lasach biedni szukać musieli, wskutek zastoju w pracy i zniżonej płacy (do 3 sgr. na dzień), przyczyniło się także bardzo wówczas rozszerzone opilstwo, r. 1847 wystąpił przy wzmagającej się nędzy istotny tyfus petociowy*); w pszczyńskim powiecie $\frac{9}{10}$ ludności chorowało, w jednym roku umarło tam 1718 osób, a w całej prowincyi osób 20,000. Jedynie poświęceniu kilku kapłanów i osób gorliwych, apostołujących wstrzeźliwość od wódki i ściągających składki dla głodnych, oraz rozporządzeniem władz w wiosnie r. 1848, wskutek których np. w jednym raciborskim powiecie 20000 ludzi kosztem państwa żywiono, udało się powstrzymać tę klęskę fatalną.

Nie darmo to w suplikacyach łączymy prośbę o ochronę od powietrza, głodu, ognia i wojny. W istocie często, zwykle nawet razem te klęski przychodzą; albo wojna je sprowadza, albo znowu odwrotnie głód i pomór sprowadza bunty; i zwykle w lata takie przypadły rewolucye.

Jak daleko sięgają następstwa lat nieurodzajnych, o tem świadczą skutki nieszczęśliwego r. 1816, które się przeciągnęły aż do roku 1830. Dzieci urodzone w czasie głodowym zwykle są wątlesze; wiele ich przychodzi na świat nieżywych, wiele zaś

*) Ostatnia epidemia tyfusowa na Górnym Śląsku z roku 1876—1877 jest także niezawodnie w związku z nędzą ogólną wskutek zastoju przemysłu, braku zarobku, stosunkowej drożyzny mieszkań i jada. Jednakowoż także i w chwili największego rozkwitu przemysłu górnośląskiej po wojnie francuskiej od roku 1771—1873, panował tam tyfus, co się da najlepiej wytłumaczyć nader gwałtownym wówczas przybywem sił roboczych z dalekich, biednych okolic, które w ciasnych i niezdrowych mieszkaniach znajdowały jednę, a w lekkomyślnem szafowaniu zarobionych pieniędzy, na gorzałkę itp. i stąd wynikającym złem żywieniem się, drugą przyczynę choroby.

w pierwszych latach umierają, a nawet te, co żyją dłużej, zwykle odznaczają się mniejszym wzrostem ułomnościami itd.

Stąd nic dziwnego, że w kraju, gdzie ludność w ogólności dobrego pożywienia nie używa, w potomstwie wzrost bywa mniejszym i lichszym jest ogólne zdrowie. Ludność fabryczna po miastach dlatego też po części w ogóle lichsze ma zdrowie i postać, jak wiejska, której prócz tego służy i świeże powietrze.

Liche pożywienie najczęstszą też bywa przyczyną śmiertelności, tak zastraszającej wśród dzieci po miastach, a na Górnym Śląsku także i po wsiach fabrycznych.

Wykazało się, że w takich wsiach na Górnym Śląsku, które istotnie wiejskiego życia nie znają wcale, tylko same fabryki i kopalnie, dzieci pomiędzy 1-szym a 6-tym rokiem dwa razy więcej umiera, jak w reszcie państwa pruskiego*).

Póki jeszcze dziecko karmi się mlekiem macierzyńskim, póty jeszcze jako tako; gorzej gdy matka odłączy je i albo do niezdrowych, ciężko strawnych potraw, którymi się sama żywi od razu chce je przyzwyczaić, albo też mniej lub więcej sztucznym fabrykatem chce zastąpić jedyny zdrowy dla dziecka pokarm, mleko.

Mam nadzieję, że w innym wykładzie będę miał sposobność mówić wam o wyłącznych potrzebach wieku dziecięcego i o higienie dzieci. Dzisiaj przejdziemy po kolei główne pokarmy tak dla dorosłych jak i dla dzieci i zaczniemy od mleka.

Mleko właściwie zaliczyć można do napojów; wszakże od niego jako pokarmu zacząłem, bo mu tego nazwiska nikt zaprzeczyć nie może dla tego, że jest jedynym, które zdolne samo utrzymać nasze życie i przyczynia się więcej, niż jakikolwiek inny pokarm do wzrostu i rozwinięcia całego ustroju człowieka.

Dzieci najlepiej trawia mleko, dla osób dorosłych, jakkolwiek zdarzają się też takie, które go nie znoszą, albo nie lubią, mogłoby być także wystarczającym, i są też ludy, które się wyłącznie prawie mlekiem kobilem (Kirgizy w stepach) lub owczem (pasterze w halach) przez całe żywią miesiące. Są też i tacy, co w wyłącznej mlecznej dyecie znajdują ratunek i lekarstwo jedyne dla zepsutego żołądka i t. p.

*) W bytomskim powiecie na 100 śmierci, przeszło 60 Przypada na dzieci przed rokiem 5-tym.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Przestrogi i rady.

Wydobycie obcych ciał z nosa.

Obcych ciał, które do nosa przypadkowo dostały się, najlepiej pozbędziemy się w ten sposób, jeżeli zażyjemy spory niuch tabaki; gdyż przy następującem zwykle kichnięciu obce to ciało najczęściej wypada.

W żadnym jednak wypadku nie należy w zatkaną dziurkę nosową lać wody i t. d., w przekonaniu, że w ten sposób wypłynie np. ziarnko zboża, soczewica lub wogóle jakikolwiek inny bądź przedmiot, który się przez przypadek dostał do nosa. Tego rodzaju postępowanie, kończy się nieraz bardzo smutnie, gdyż wlana w nos woda, ciężarem swoim wypycha nieraz coraz dalej obcy przedmiot, który później, wśród bólów dla pacjenta, trzeba wydobywać drogą chirurgicznej operacji.

Główne znamiona zdrowia

są: 1. Oddychanie regularne, powolne a głębokie. 2. Tętno (puls) równomierne i pełne. 3. Sen regularny i spokojny a zatem pokrzepiający. 4. Należyty apetyt na pokarm prosty a odpowiadający przyrodzie człowieka. 5. Regularne wypróżnienia. 6. Ciągły przeziw (transpiracja) mierny a bezwstrętny. 7. Równomierna ciepłota całego ciała. 8. Usposobienie wesołe.



Rozmaitości.

Wzrost różnych ludów.

Niektórzy twierdzą, że i Polacy należą do ludów, będących na drodze do wyrodzenia się czyli powolnego zaniku. Jest to atoli twierdzenie mylne i różne zestawienia statystyczne dają odpowiedź stanowczo przeczącą temu. A. Zakrzewski, uczony warszawski, ogłosił wynik swych badań co do wzrostu poszczególnych ludów i Polakom w tabeli swej wyznaczył siódme miejsce.

Według tabeli tej, miejsce pierwsze zajmują Szkoci, dalej idą Anglicy, Łotysze i Litwini, Szwedzi, Irlandczycy, potem Polacy, a za nimi Belgowie, Duńczycy, Niemcy badeńscy, Niemcy północni, Czesi; szesnaste miejsce ze rzędu zajmują Rusini, Francuzi, Rosyanie, Słowacy, Hiszpanie, Włosi, Węgrzy; trzydzieste miejsce żydzi, a trzydziestosiódme i ostatnie Lapończycy.



Wesoły kącik.

Na wsi.

— Hej, Bartku, którędy jedzie się do Wólki?
 — A skąd pan wie, że ja się nazywam Bartek?
 — Oho! ja wszystko wiem.
 — Skoro pan taki mądry, to pan powinien wiedzieć, którędy się jedzie do Wólki.

* * *

Na ulicy.

P i j a n y: »Przepraszam... czy panienska nie wie, gdzie mieszka Jan Wolczyk?«

S ł u ż a c a: »Przeciesz to pan sam jest.«

P i j a n y: »To, to ja wiem, ale nie wiem, gdzie mieszka.«

* * *

Opierunek.

»Patrz, złodziej zakrada się do twego domu, a ty się śmiesz?«

»Śmieję się, bo moja żona będzie myślała, że to ja tak późno wracam do domu i sprawi mu opierunek.«

* * *

Pomaga.

»Czy w interesie pomaga panu także pańska żona?«

»O tak: ja pieniądze zarabiam, a ona je wydaje.«

* * *

W sądzie.

»Ach, ty gałganie!« mówi sędzia, »już cię tu chyba dwudziesty raz widzę...«

»A cóżem ja winien, że pan sędzia nie awansuje?«

* * *

Nasze dzieci.

»Tatusiu, tu napisano, że na złodzieju czapka gore.... Czy to zawsze?«

»Zawsze, moje dziecko!«

»A jak złodziej jest bez czapki?«

Zna się na tem.

Podoficer do jednorocznego: »Co powinienś zrobić przy spotkaniu kapitana?«

J e d n o r o c z n y: »Salutować.«

P.: »A jak spotkasz porucznika?«

J.: »Salutować.«

P.: »A podoficera?«

J.: »Zaprosić na piwo!«

Ze świata dziecięcego.

»Kaziu, znów masz dziurę na kolanie?«

»Mamusi, to nie na kolanie, to tylko w spodniach.«

* * *

W salonie.

»Jaki kolor włosów najlepiej pan lubi?«

»Naturalny.«



SZARADY.

I.

*Pierwsze jest to litera, i litera trzecie,
 Z trudem pierwszy wspak drugi w górę się podnosi,
 By go ustrzegł od drugich, żeglarz Boga prosi,
 Że wszystka bywa rżnięta — o tem wszyscy wiecie.*

II.

*Pierswyszemu i drugiemu zwykle bardzo szkodzi,
 Jeśli wśród trzeciej czwartej wczesnym rankiem cho-
 [dzi,*

*Wszystkie mają tak dziwne i liczne nazwania,
 Że z tych nazw już odgadnąć można treść zadania.*

III.

Pierwszy wsteczny do jedzenia,

A zaś pierwsze trzecie

Służą także do jedzenia,

W rzeźniach je znajdziecie.

Trzeci drugi, bez pragnienia,

Nieraz pić zechcecie.

Wszystkie nie są do jedzenia,

Lecz je lubi dziecię.

Za dobre rozwiązanie przeznaczona nagroda.



Rozwiązanie szarady z nr. 8-go:

Masło - Słoma.

Dobre rozwiązania nadesłali pp. Teresa Polok z Siemianowic, Zuzanna Stanisław z Głogówka, pp. Jan Badura z Rożdzenia, Leopold Zarzecki z Biertułtowy, Franciszek Kołodziejczyk z Szarleja, Paweł Szymura z Równia, Józef Grzegorzycza z Świętochłowic.

Nagroda przypadła p. Teresie Polok.

